

AGNIESZKA MUC

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

LAMENT ŻAŁOBNY W KOPTYJSKIM EGIPCIE¹

Dość powszechnym zwyczajem spotykanym w wielu kulturach starożytnych był lament podnoszony po śmierci bliskiej osoby – oplakiwanie mające charakter niezwykle gwałtowny, patetyczny, wypełnione wieloma dramatycznymi gestami, okrzykami i słowami pełnymi rozpacz. Zwyczaj lamentowania stał się w wielu społecznościach starożytnych nieodłącznym elementem pogrzebu, pozwalającym odpowiednio pożegnać zmarłą osobę. Bywa on interpretowany jako działanie o charakterze apotropaicznym, mające na celu odstraszenie złych duchów od zmarłego². Oplakiwanie miało swoje znaczenie nie tylko dla samego zmarłego, ale również dla jego krewnych, gdyż – jak pisze Alfonso di Nola – „osoby dotknięte bezpośrednio utratą przedmiotu uczuć starają się symbolicznie, poprzez gesty i zachowania, zbliżyć do zmarłego lub wyrazić własne poczucie winy czy też się samooskarżyć”³. Płacz i lament pomagały krewnym pogodzić się z utratą bliskiej osoby, ale miały również sprawić, iż dusza zmarłego była odpowiednio usposobiona do odejścia z tego świata, przez co nie stanowiła zagrożenia dla żyjących⁴.

Dobrym przykładem tego zjawiska jest kultura starożytnego Egiptu. Lament stanowił w tym wypadku jedynie część uroczystości pogrzebowych, których całością nazywano w Egipcie *qereset nefret* („dobrym/pięknym pochówkiem”)⁵. Żywiono przekonanie, iż odpowiednie wypełnienie wszystkich obrzędów i rytuałów towarzyszących pogrzebowi – a więc także lamentu – było środkiem, dzięki któremu zmarły mógł liczyć na szczęśliwy los w zaświatach. Lament żałobny posiadał w kulturze egipskiej dość rozbudowany charakter. Rozpoczynał się wraz ze śmiercią danej osoby, lecz jego główna część odbywała się w trakcie konduktu pogrzebowego. Ten egipski zwyczaj jest ilustrowany przez liczne malowidła i reliefy, pochodzące z różnych okresów w historii Egiptu. Niewątpliwie do najbardziej znanych należy malowidło z grobowca Ramose w Tebach Zachodnich (XVIII dyn.), przedstawiające grupę płaczących kobiet w charakterystycznej pozie z uniesionymi do góry ramionami, z rozpuszczonymi włosami i w strojach od-

¹ Autorka pragnie wyrazić podziękowanie księdzu prof. Wincentemu Myszorowi za pomoc okazaną w przygotowaniu niniejszego artykułu.

² A.C. Rush, *Death and Burial in Christian Antiquity*, Washington 1941, s. 168.

³ A.M. di Nola, *Tryumf śmierci. Antropologia żałoby*, tłum. zbiorowe, Kraków 2006, s. 89.

⁴ A.C. Rush, *Death and Burial...*, s. 169.

⁵ J.H. Taylor, *Death and the Afterlife in Ancient Egypt*, London 2001, s. 31.

ślaniających piersi. Grupy lamentujących kobiet zostały również przedstawione na ścianach mastaby Mereruki w Saqqara (VI dyn.), gdzie niektóre z płaczek – najwidoczniej wpadając w spazmy – są podtrzymywane przez towarzyszki, wyciągają przed siebie ręce lub rwą włosy z głowy. Te przedstawienia stanowią dobrą ilustrację do opisu zwyczajów egipskich, jaki zamieścił w *Dziejach* (II, 85) Herodot: „Jeżeli w jakim domu umrze człowiek [...] wszystkie kobiety w tym domu smarują sobie gliną głowę albo i oblicze; następnie zwłoki zostawiają w domu, a same ciągną przez miasto i biją się w piersi, podkasane i z odsłoniętym łonem, wraz z nimi zaś wszystkie krewne. Z drugiej strony biją się w piersi mężczyźni, również podkasani; po tej czynności dopiero zanoszą zwłoki do zabalsamowania”⁶. Warto zwrócić uwagę, iż w tym żałobnym przemarszu brały udział zarówno kobiety, jak i mężczyźni, choć na pewno główną rolę odgrywały tutaj kobiety⁷. Nie przez przypadek to właśnie krewne zmarłego oraz wynajęte, zawodowe płaczki dominują na wspomnianych malowidłach i reliefach obrazujących sceny lamentu, choć znane są również przedstawienia lamentujących mężczyzn. Kultura egipska nie była w tym wypadku wyjątkiem – także w innych społecznościach to kobiety były szczególnie odpowiedzialne za oplakiwanie zmarłego⁸.

Opisany powyżej zwyczaj znany był nie tylko w czasach faraonów, ale również w Egipcie okresu grecko-rzymskiego. Lament mógł przybierać formę recytowania odpowiednich modlitw, zawołania, ale także posypywania głowy ziemią, czy rozdzierania szat⁹. Z jednej strony możemy tę sytuację rozpatrywać jako kontynuację staroegipskich tradycji, z drugiej strony wiemy również, iż lament nie był obcy ani kulturze greckiej, ani rzymskiej¹⁰, wobec czego takie zachowania były całkowicie zrozumiałe również dla ludności, która na terenie Egiptu była „napływową”. Co więcej, opisując sytuację Egiptu w pierwszych wiekach naszej ery, musimy wziąć pod uwagę również obecność społeczności żydowskiej, która w swojej tradycji także знаła i podtrzymywała praktykę lamentu żałobnego¹¹.

Można wobec tego zadać sobie pytanie, jaki wpływ na tradycję lamentowania – tak silnie zakorzenioną w zwyczajach pogrzebowych Egiptu – miało przyjęcie przez tutejszych mieszkańców chrześcijaństwa. Szukając odpowiedzi, należy wyjść od podstawowego stwierdzenia, iż chrześcijaństwo wykazywało odmienny punkt widzenia na śmierć niż wymienione wcześniej religie pogańskie, co niewątpliwie nie pozostało bez wpływu na podejście do dawnej tradycji lamentu żałobnego

⁶ Herodot, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2003, s. 130.

⁷ M. Werbrouck, *Les pleureuses dans l'Égypte ancienne*, Bruxelles 1938, passim.

⁸ Por.: A.M. di Nola, *Tryumf śmierci...*, s. 105-111, a także S. el-Aswad, *Death Rituals In Rural Egyptian Society: A Symbolic Study, Urban Anthropology and Studies of Cultural Systems and World Economic Development*, 16/2 (1987), s. 216, 217, 223.

⁹ D. Montserrat, *Death and Funerals in the Roman Fayum*, w: M.L. Bierbrier, *Portraits and Masks. Burial customs in Roman Egypt*, London 1997, s. 35-36.

¹⁰ Por. m.in. lament po śmierci Patroklosa w *Iliadzie* (XVIII, 22-71) i przy zwłokach Hektora (XXIV, 705-802) oraz J.M.C. Toynbee, *Death and Burial in the Roman World*, London 1971, s. 44.

¹¹ Por. m.in.: „I Jakub rozdarł swoje szaty, a potem przepasał biodra worem i oplakiwał syna przez długi czas. Gdy zaś wszyscy synowie i córki usiłowali go pocieszać, nie słuchał pociech, mówiąc: «Już w smutku zejdziesz za synem moim do Szeolu». I ojciec jego [nadal] go oplakiwał” (Rdz 37,34-35).

go. Po pierwsze, chrześcijaństwo traktowało moment śmierci jako tzw. „narodziny dla nieba” – określenie, które często spotykamy szczególnie w odniesieniu do świętych. Była to chwila, która raczej powinna wiązać się z radością, a nie smutkiem¹². Głośny płacz i lament miały zostać zastąpione modlitwami i recytacją psalmów¹³. Po drugie, wyrażanie rozpaczy po śmierci bliskiej osoby czynione w sposób patetyczny, z różnego rodzaju teatralnymi gestami i okrzykami kojarzyło się jednoznacznie ze zwyczajami pogańskimi. Nic dziwnego więc, iż tradycja ta – nie tylko w Egipcie – była przez chrześcijaństwo postrzegana jako zwyczaj, który należy wykorzenić. Można jednak zastanawiać się, czy to nastawienie Kościoła znalazło swoje odzwierciedlenie w praktyce i czy egipscy chrześcijanie rzeczywiście odrzucili zwyczaj, który podtrzymywany był przez ich przodków przez całe tysiąclecia.

Podstawowym źródłem dostarczającym nam informacji na ten temat są teksty literackie. Z ich treści wynika, iż lament nad zmarłym i oplakiwanie go w dalszym ciągu odgrywały pewną rolę w czasie przygotowań do pochówku oraz w trakcie samego pogrzebu, choć – być może – ich „rozmach” nie był już taki sam, jak w czasach faraonów. Warto w tym miejscu przywołać fragmenty żywotów Pachomiusza. Ten założyciel wielkiej wspólnoty cenobitycznej zmarł 9 V 346 r. w wyniku epidemii. Zarówno w ostatnich dniach choroby, jak i w chwili śmierci towarzyszyli mu współbracia, którzy nieustannie lamentowali, modląc się jednocześnie o jego uzdrowienie¹⁴. W efekcie Teodor – jeden z najbliższych uczniów Pachomiusza – otrzymał następujące upomnienie ze strony przełożonego: „Zaprzestańcie płakać, Pan bowiem zakazał tego wobec mnie, abym mógł udać się do moich wszystkich ojców”¹⁵. Najwyraźniej jednak ta nagana nie odniosła skutku, ponieważ już w następnym zdaniu dowiadujemy się, iż bracia ponownie zgromadzili się przy umierającym, płacząc w głębokim przygnębieniu¹⁶. Lament nie ustał oczywiście w momencie śmierci Pachomiusza, czy w trakcie powrotu mnichów z uroczystości pogrzebowych. Warto m.in. zwrócić uwagę na następujące zdanie wypowiediane przez braci już po powrocie do klasztoru: „Dzisiaj rzeczywiście staliśmy się sierotami”¹⁷. Niezwykle dramatycznie brzmi lament mnichów po śmierci Teodora: „Biada nam, staliśmy się dzisiaj sierotami. Prawdziwie bowiem to sprawiedliwy nasz ojciec Pachomiusz umarł dzisiaj, a my staliśmy się nieszczęsnymi i biednymi sierotami. Pamiętamy o jego dobrych obyczajach, jego przyjemnych poucze-

¹² A.M. di Nola, *Tryumf śmierci...*, s. 134-135. Początkowo dzień śmierci był traktowany jako *dies natalis* głównie w przypadku męczenników, później także w przypadku innych chrześcijan. Poświadczają to liczne epitafia. Por.: A.C. Rush, *Death and Burial...*, s. 72-87.

¹³ A.M. di Nola, *Tryumf śmierci...*, s. 135.

¹⁴ Za: L.Th. Lefort, *Les Vies Coptes de Saint Pachôme et de ses premiers successeurs. Traduction française*, Louvain 1943, s. 48-49 (S⁷, p. 142).

¹⁵ ΖΩ ΕΡΟΤΗ ΕΤΕΤΝΡΕΙΜΕ ΑΠΟΗΕΖΑΖΝΕ ΓΑΡ ΩΩΠΤΕ ΕΒΟΛ ΖΙΤΝΠΙΧΟΕΙΣ ΕΤΒΗΗΤΤ ΕΤΡΑΒΩΚ ΕΡΑΤΟΥ ΝΝΑΕΙΟΤΕ ΤΗΡΟΥ : L.Th. Lefort, *S. Pachomii vitae. Sahidice scriptae*, Louvain 1965, p. 93, w. 21-24; tłum. francuskie: *Les Vies Coptes*, s. 49 (S⁷, p. 143).

¹⁶ Tamże.

¹⁷ ΩΝΤΟC ΑΝΩΩΠΕ ΖΝΝΟΥΜΝΤΩΡΦΑΝΟC ΜΠΟΟΥ : L.Th. Lefort, *S. Pachomii vitae. Sahidice scriptae...*, s. 95, s. 29-96, s. 1.

niach, o jego wielkiej pokorze i jego niezменной miłości i przyjaznym odniesieniu do każdego z nas”¹⁸.

W omawianym żywocie spotykamy również relację na temat śmierci Palamona – eremity, który wprowadzał Pachomiusza w życie i praktyki ascetyczne. Po pogrzebie pustelnika jego uczniowie stwierdzają: „Staliśmy się sierotami”¹⁹.

Informacje odnoszące się do interesującego nas tematu można odnaleźć również w żywocie św. Szenutego z Atripe, opata Białego Klasztoru. Jego życie i działalność zostały opisane przez Besę, bliskiego ucznia i następcę Szenutego. W czasie choroby Archimandryty bracia otaczali go troskliwą opieką, jednak gdy stan zdrowia Szenutego wyraźnie się pogorszył: „Ja Besa upadłem na twarz [...] zasmucony płakałem [...] powiedziałem do niego: «Odejdziesz i pozostawisz nas, nasz święty Ojcze? Czy możemy znaleźć człowieka takiego jak Ty, żeby nas pouczał i dawał nam pokarm (Pisma) świętego [...] ty napełniłeś [...] cały świat swoją świętą mądrością i nauką zaprawioną solą. Ty, nas ludzi światowych, ukształtowałeś na mnichów przez swoje święte pouczenia, chcesz odejść i pozostawić nas sierotami?»”²⁰. Godny uwagi jest także fakt, iż po pogrzebie Szenutego jego uczniowie płakali i odczuwali przygnębienie²¹, co wydaje się być w pewnej sprzeczności z nastawieniem, jakie Archimandryta wykazywał wobec zwyczaju lamentowania. Z pism, jakie pozostawił po sobie opat, jasno bowiem wynika, iż publiczne okazywanie żalu po śmierci danej osoby było w omawianej wspólnotcie zabronione: „Zaprawdę nie wypada płakać, bo też nie zwykło się biadać nad tym, który ma umrzeć, bo nie chodzi o to, aby ktoś płakał nad wiernym czy sprawiedliwym, który umrze w tych klasztorach [dosł. „miejscach”]. Płaczcie raczej i biadajcie na tych, którzy będą umierać w [swej] bezbożności”²². Ta okoliczność jest interpretowana

¹⁸ ΟΥΟΙ ΝΑΝ ΞΕΑΝΘΩΠΙ ΗΕΝΟΥΜΕΤΟΡΦΑΝΟΣ ΜΦΟΥΥ ΗΕΝΟΥΜΕΘΗ ΓΑΡ ΕΤΑΠΕΝΙΩΤ ΝΔΙΚΕΟΣ ΠΑΪΩΜ ΜΤΟΝ ΜΜΟΥ ΜΦΟΥΥ ΑΝΩΠΙ ΝΤΑΛΕΠΩΡΟΣ ΟΥΟΖ ΝΕΒΗΝ ΜΦΟΥΥ ΕΝΙΡΙ ΜΦΜΕΥΙ ΝΝΙΧΙΝΜΩΙ ΕΘΝΑΝΕΥ ΝΕΜΤΕΧΛΙΝΑΧΑΙ ΕΤΖΟΛΧ ΝΕΜΠΕΧΝΙΩΨ ΝΕΪΕΒΙΟ ΝΕΜΤΕΧΑΓΑΠΗ ΝΑΤΜΕΨΩΒΙ ΕΪΟΥΝ ΕΠΙΟΥΑΠΙΟΥΑΙ ΜΜΟΝ ΗΕΝΟΥΜΕΤΡΕΜΡΑΩ : L.Th. Lefort, *S. Pachonii vitae. Sahidice scriptae...*, s. 209, w. 17-23; tłum. francuskie: *Les Vies Coptes*, s. 229 (Bo § 207).

¹⁹ *Les Vies Coptes*, s. 57 (S³, p. 37). Wyrażenie o sieroctwie mnichów po śmierci wybitnego ojca pojawia się także, jak literacki topos, na przykład po śmierci Palamona i Petroniosa. Inne zwyczajne pogrzebowe mnichów, ujęte w liturgię modlitwy i sprawowania eucharystii za zmarłych, por. A. Veilleux, *La liturgie dans le cénobitisme pachômien au quatrième siècle*, Rzym 1968, s. 371-377. Por. także M. Cramer, *Koptische Liturgien*, Trier 1973, s. 44-49 (także niemieckie tłumaczenie dwu inskrypcji).

²⁰ ΑΝΟΚ ΒΗΧΑ ΑΙΠΑΖΤΕ ΕΧΩΙ ... ΜΟΚΖ ΑΙΡΙΜΕ ..ΠΕΧΑΙ ΝΑΥ ΞΕ ΚΝΑΒΩΚ ΝΓΚΑΑΝ ΠΕΝΕΙΩΤ ΕΤΟΥΑΑΒ. ΕΝΝΑΘΝΡΩΜΕ ΤΩΝΤΕΚΖΕ ΝΨΤΣΒΩ ΝΑΝ ΑΥΩ ΝΨΤΡΥΦΑ ΜΜΟΝ Ν..ΕΡΓΑ..ΕΤΟΥΑΑΒ Ν..ΖΕΝ..ΤΕ.. ΜΝ. Ε ΑΚΜ..ΚΟΣΜΟΣ ΤΗΡΨ ΖΝΤΕΚΚΟΦΙΑ ΕΤΟΥΑΑΒ ΜΝ ΝΕΓΛΟΓΟΣ ΕΤΧΟΡΚ ΝΖΜΟΥ ΑΚΤΡΝΚΟΜΙΚΟΣ ΡΘΕ ΝΖΝΜΟΝΑΧΟΣ ΖΙΤΕΝΝΕΚΣΒΟΟΥΕ ΕΤΟΥΑΑΒ ΕΚΝΑΒΩΚ ΝΨΚΑΑΝ ΕΝΟ ΝΟΡΦΑΝΟΣ : A.F. Shore, *Extracts of Besa's Life of Shenoute in sahidic*, Journal of Egyptian Archaeology 65 (1979), s. 141.

²¹ H. Wiesmann, *Simuthii vita bohairice*, Corpus Scriptorum Christianorum Orientalium t. 129, Scriptorum Coptici t. 16, Louvain 1951, s. 45.

²² ΜΜΟΝ ΕΝΗΤ ΑΝ ΕΡΙΜΕ Η ΕΩΔΥΝΕΖΠΕ ΑΝ ΕΠΕΤΝΑΜΑΜΟΥ ΑΛΛΑ ΜΠΑΙ ΑΝ ΠΕ ΜΠΡΤΡΕ ΡΩΜΕ ΡΙΜΕ ΕΠΠΙΣΤΟΣ Η ΠΔΙΚΑΙΟΣ ΕΤΝΑΜΟΥ ΖΝ ΝΕΙΤΟΠΟΣ ΡΙΜΕ ΝΤΟΨ ΑΥΩ ΝΤΕΤΝΝΖΠΕ ΕΧΝ ΝΕΤΝΑΜΟΥ ΖΝ ΜΜΝΤΑΨΕΒΗΣ ; cytat koptyjski za: M. Cramer, *Die Totenklage bei den Kopten. Mit Hinweisen auf die Totenklage im Orient überhaupt*, Wien 1941, s. 77-78. (brak dostępu do wydania E. Amélineau). Zakaz płaczu nad zmarłymi w klasztorach pachomiankich we-

jako posunięcie wymierzone przeciwko zwyczajom pogańskim. Wydaje się, iż ta sama przyczyna – chęć zapobieżenia lamentowi w takiej postaci, jaka znana była w kulturach pogańskich – zdecydowała o tym, iż starano się ograniczyć liczbę kobiet biorących udział w ceremonii pogrzebowej²³. Należy nadmienić, iż również we wspólnocie pachomiańskiej mniszki jedynie przygotowywały ciało zmarłej współsiostry do pogrzebu – sam pochówek był dokonywany przez mnichów²⁴.

Pachomiusz i Szenute byli przełożonymi wielkich wspólnot cenobitycznych, ale z podobną sytuacją – oplakiwania zmarłego mnicha – spotykamy się również w pismach dotyczących anachoretów. Przykładem jest tutaj żywot św. Makarego Wielkiego ze Sketis, z którego dowiadujemy się, iż mnisi na wieść o śmierci swojego mistrza zgromadzili się i podjęli lament, gorzko płacząc²⁵.

W opisanych wyżej przykładach warto zwrócić uwagę z jednej strony na zachowanie żałobników, z drugiej zaś na słowa, które wypowiadają. Podstawową czynnością jest płacz, któremu czasami towarzyszą bardziej dramatyczne gesty, jak wspomniane w przypadku Besy „padanie na twarz”. Analizując treść lamentów wygłaszanych przez mnichów, można zauważyć, iż z jednej strony wychwalają one zmarłą osobę, przypominając o jej cnotach i zasługach: mądrości, umiejętności kierowania wspólnotą, delikatnego upominania i pouczenia braci, pokorze i miłości. Z drugiej – opisują stratę, jaką ponieśli żyjący. W obliczu śmierci żałobnicy czują się opuszczeni, mając poczucie, iż nie odnajdą drugiej osoby, która mogłaby dorównać zmarłemu i stanowić dla nich oparcie. A ponieważ zmarły przełożony czy mistrz jest traktowany jako ojciec, jego śmierć sprawia, iż żałobnicy nazywają siebie sierotami. Wydaje się, że cytowane fragmenty mogą być przykładem lamentu, który budowany jest według pewnych określonych reguł i schematów. Warto w tym wypadku odwołać się do pewnych analogii etnograficznych. Analizując pieśni płaczek z terenu Italii i powołując się także na analogie z innych obszarów (m.in. Rumunii, czy Rosji), A. di Nola stwierdza, iż „opierają się one na tradycyjnych schematach”²⁶. Śmierci konkretnych członków rodziny towarzyszą odpowiednie zwroty wygłaszane jako elementy pieśni żałobnej (np.: nazywanie ojca „podporą domu” i porównywanie zmarłej żony lub córki do kwiatu). Co więcej, di Nola wskazuje, iż treść lamentu koncentruje się wokół dwóch – wyróżnionych wcześniej – wątków. Z jednej strony jest to pochwała zmarłego (nawet jeśli

dług Szenutego, por. J. Leiboldt *Schenute von Atripe und die Entstehung des National Ägyptischen Christentum*, Leipzig 1903, s. 134.

²³ R. Szmurło, *Życie monastyczne w pismach Szenutego z Atripe*, Warszawa 2000, s. 147, 148 wraz z przypisem 82.

²⁴ „Gdy umrze mniszka, siostry przygotowują ją do pogrzebu i składają na brzegu rzeki; wówczas bracia przepływają się łodzią przez rzekę z gałkami palmowymi i oliwnymi, zabierają zmarłą na drugi brzeg i grzebią ją w swych grotach” (*Historia Lausiaca*, XXXIII, 1). Za: Palladiusz, *Opowiadania dla Lausosa (Historia Lausiaca)*, tłum. S. Kalinkowski, Źródła Monastyczne 12, Kraków 1996, s. 158.

²⁵ M. Cramer, *Die Totenklage...*, s. 76.

²⁶ A.M. di Nola, *Tryumf śmierci...*, s. 111.

miałaby być ona przesadzona i wymieniać zalety, którymi zmarły raczej nie mógł się poszczycić), a z drugiej określenie, jaką stratę spowodowała śmierć²⁷.

Jeszcze jednym tekstem, do którego warto w tym miejscu się odnieść, jest *Legenda o św. Józefie Cieśli* – apokryf, którego powstanie jest datowane na początki V w. Tekst został pierwotnie napisany w języku greckim²⁸. Ta oryginalna wersja językowa nie zachowała się, znane są natomiast większe lub mniejsze fragmenty przekładów na język koptyjski, zarówno w dialekcie saidzkim, jak i bohairskim, a także powstałe już na przełomie VIII i IX w. tłumaczenia arabskie. Badacze przypuszczają jednak, iż fragment opowiadający o śmierci Józefa jest najstarszą częścią legendy²⁹, mógł więc ukształtować się jeszcze przed momentem spisania tekstu. Rozważając zagadnienie lamentu żałobnego, warto zwrócić uwagę przede wszystkim na słowa wypowiediane przez Jezusa po śmierci Józefa: „Kiedy jednak powiedziałem mojemu rodzeństwu: «Zmarł wasz ojciec Józef, starzec błogosławiony» – powstali, rozdarli swe szaty i przez długi czas płakali. Wtedy całe miasto Nazaret i cała Galilea, słysząc płacz żałobny, zebrali się wszyscy na miejscu, gdzie byliśmy. Zgodnie z prawem żydowskim spędzili cały dzień na opłakiwaniu go, aż do godziny dziewiątej” (*JózCieś*, 24.6-25.1)³⁰; „Kiedy kopali przy wejściu do jaskini, by otworzyć jej wejście i złożyć go obok jego ojców, Ja [Jezus] przypomniałem sobie ten dzień, w którym uchodził ze mną do Egiptu, oraz te wielkie trwogi, które przyjął ze względu na Mnie, dlatego rozciągnąłem się nad jego ciałem, opłakując go długi czas” (*JózCieś*, 27.4)³¹. Rzecz jasna, mamy tu do czynienia z opowieścią odnoszącą się do sytuacji, która teoretycznie miała miejsce w Palestynie w czasach Jezusa, a więc mniej więcej 400 lat przed spisaniem tekstu. Faktem jest, iż – jak wspomniano już wcześniej – w kulturze żydowskiej, do której odwołuje się cytowany fragment, zwyczaj opłakiwania zmarłej osoby był praktykowany, jednak zdajemy sobie również sprawę z faktu, iż apokryfy często przekazują nam więcej informacji na temat czasów i środowiska, w których powstawały, niż na temat momentu w dziejach, do którego pozornie się odnoszą³². Stąd m.in. w samej *Legendzie o św. Józefie* nawiązania do gnostycyzmu, czy millenaryzmu³³. Teksty tego typu mogą więc opisywać nie tylko zwyczaje, które były praktykowane w czasach Jezusa, ale również obyczaje znane środowisku, w którym żył autor. Nawet jeśli powyższe cytaty potraktujemy wyłącznie jako nawiązanie do zwyczajów ży-

²⁷ Tamże, s. 118.

²⁸ *Legenda o św. Józefie Cieśli*, tłum. i oprac. T. Hergesel, w: *Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie apokryficzne. Część 2: Św. Józef i św. Jan Chrzciciel. Męka i zmartwychwstanie Jezusa. Wniebowzięcie Maryi*, red. M. Starowieyski, Kraków 2003, s. 559. Por. także płacz Maryi i Jezusa przy śmierci Józefa w innej wersji koptyjskiej: tłum. A. Szczudłowska, *Śmierć Józefa*, *Słańskie Studia Historyczno-Teologiczne* 6 (1973), s. 277.

²⁹ *Legenda o świętym Józefie...*, s. 560.

³⁰ Tamże, s. 573.

³¹ Tamże, s. 574.

³² Por.: T. Baumeister, *Martyr invictus; der Martyrer als Sinnbild der Erlösung in der Legende und im Kult der frühen koptischen Kirche. Zur Kontinuität des ägyptischen Denkens*, *Forschungen zur Volkskunde*, Heft 46, Münster 1972, s. 172.

³³ *Legenda o św. Józefie...*, s. 559.

dowskich, można się zastanawiać, czy przedstawienie w dość popularnym tekście postaci Jezusa oplakującego śmierć Józefa nie stanowiło dla egipskich chrześcijan pewnego rodzaju usprawiedliwienia w kontynuowaniu lamentów żałobnych nawet mimo negatywnego nastawienia Kościoła wobec nich.

Obok wspomnianych źródeł literackich ciekawym świadectwem na temat koptyjskiego lamentu żałobnego są epitafia umieszczane na niektórych stelach nagrobnych. Są to zabytki pochodzące niemal wyłącznie z okolic dawnego Antinoe i datowane na drugą połowę VIII w.³⁴ Występowanie tej grupy tekstów na ograniczonym terenie może sugerować, iż posiadają one wspólne korzenie – być może tekst napisany przez nieznanego nam autora³⁵. Ich treść jest bardziej rozbudowana niż ma to miejsce w przypadku typowych koptyjskich inskrypcji nagrobnych i skomponowana jest jako poetyckie epitafium. Zwykle tekst taki upamiętnia nagłą śmierć osoby młodej, chociaż od tej reguły są wyjątki³⁶.

Przykładem tego typu literatury nagrobnej jest tekst pochodzący ze steli Eulogii³⁷. Zabytek ten daje się łatwo usytuować w czasie dzięki dacie, która pojawia się na końcu inskrypcji, a która jest wyrażona według ery męczenników. Dowiadujemy się, iż Eulogia zmarła 4 dnia miesiąca Paopi, w czasie 13 indykcji, w 476 r. „po Dioklecjanie” (2 X 759 r.)³⁸. „O wyroku przerażenia i lęku, jaki Bóg zesłał na Adama: «ziemią jesteś i w ziemię się obrócisz» – o śmierci, imię to gorzkie jest w ustach wszystkich, odcina i odłącza człowieka od ojca, córkę od matki, oblubienicę od oblubieńca; ja zaś nieszczęsna Eulogia, dziewczyna młoda, bo żyje krótko i żyje krótko a już dojrzała; jak lilia na polu. Zostałam skoszona szybko przez śmierć, a moja matka, wdowa, i moi bracia, razem z tymi, którzy mnie znają, przynieśli mnie i złożyli w tym grobie. Zostałam zaliczona do zmarłych. Módlcie się za mnie, wy, którzy mnie znacie, a Bóg da wytchnienie mojej duszy. Umarła w dniu 4 miesiąca paope w 13 roku indykcji”³⁹(w 476 r. po Dioklecjanie). Inne epitafium utrzymane w podobnym stylu można odnaleźć na steli pochodzącej najprawdopodobniej

³⁴ H.D. Schneider, *The Lamentation of Eulogia. A Coptic dirge in the Leiden Museum of Antiquities*, Oudheidkundige mededelingen uit het Rijksmuseum van Oudheden te Leiden 49/50 (1968/69), s. 2; M. Cramer, *Texte zur koptischen «Totenklage»*, Aegyptus 19 (1939), s. 202.

³⁵ H.D. Schneider, *The Lamentation...*, s. 3; M. Cramer, *Texte...*, s. 202.

³⁶ M. Cramer, *Texte...*, s. 193.

³⁷ Muzeum Starożytności w Lejdzie, nr inw. F 1968/3.3

³⁸ H.D. Schneider, *The Lamentation...*, s. 7.

³⁹ Ω ΤΙΑΠΟΦΑCIC ΝΖΟΤΕ ΖΙΝΕΖΩΛϸ ΕΤΑΠΝΟΥΤΕ ΤΑΟΥΟC ΕΞΝΑΔΑΜ ΧΕ ΝΤΟΚ ΟΥΚΑΖ ΕΚΝΑΚΟΤΚ̄ ΟΝ ΕΠΚΑΖ. Ω ΠΜΟΥ ΠΡΑΝ ΕΤCΑΩΕ ΧΝΤΤΑΠΡΟ ΝΟΥΝ ΝΙΜ ΠΕΩΦΩΤ ΕΒΟΛ ΠΕΤΠΩΡΧ̄ ΕΝΟΥΡΩΜΕ ΕΠΕΧΕΙΩΤ ΟΥΩΕΕΡΕ ΕΤΕCΜΑΑΥ ΟΥΩΕΛΕΕΤ ΕΠΕΧΝΥΜΦΙΟC. ΑΝΟΚ ΟΥΝ ΤΕΙΤΑΛΛΑΙΠΩΡΟC ΕΥΛΟΓΙΑ ΤΕΩΕΕΡΕ ΩΗΜ ΕΙCΟΒΚ̄ ΑΥΩ ΕΙΩΑΡΝΖΕ ΕΤΕΙ ΕΙΡΟΟΥΤ ΝΘΕ ΝΟΥΚΡΙΝΟΝ ΖΝΤCΩΩΕ. ΑΥΤΟΡΙΠΤ ΖΝΟΥCΕΠΗ ΖΙΤΝΠΜΟΥ ΕΑΤΑΜΜΑΥ ΝΧΗΡΑ ΜΝΝΑCΝΗΥ ΜΝΝΕΤCΟΟΥΝ ΜΜΟΙ ΕΝΤ ΑΥΝΟΧΤ̄ ΕΒΟΛ ΖΜΤΕΙΤΑΦΟC. ΔΙΩΠ ΜΝΝΕΤΜΟΟΥΤ. ΩΛΛ̄ ΕΧΩΙ ΝΕΤCΟΟΥΝ ΜΜΟΙ ΕΠΝΟΥΤΕ ΑΝΑΠΕΥΕ ΝΤΑΨΥΧΗ ΝΤΑCΜΤΟΝ ΜΜΟΙ ΝCΟΥ Ε ΝΦΑΩ ΙΝΔΙΚ̄ ΙΒ̄ ΑΠΟΥ[ΔΙΟΚΛΑ,] ΥΜ. Za: W. Kosack, *Lehrbuch des Koptischen*, Grax 1974, 324 (unpubliziert !, eigene Kopie), cf. H.D. Schneider, *The Lamentation of Eulogia. A Coptic dirge in the Leiden Museum of Antiquities*, Oudheidkundige mededelingen uit het Rijksmuseum van Oudheden te Leiden 49/50 (1968/69), s. 7.

z Tunah w pobliżu Antinoe⁴⁰: [początek mało czytelny] „płacz [...] z powodu Twego Słowa [...], co słodkie jest i wszyscy, którzy [je przyjęli] dla świętych [a gorzki] dzień, w którym się urodzili. Bo Jeremiasz mówi: «Biada mi, moja matko, któraś mnie urodziła» i podobnie Dawid: «Dni moje podobne do cienia [...]» Ja Georgios, nieszczęsny, bo radując się wśród moich dzieci, cieszyłem się, gdy w jednej chwili spadła na mnie wieść o śmierci. Zamknęło się moje widzenie i moje słyszenie, nozdrza zostają zniszczone, nie mają czucia, usta zamknięte już na wieki nie mówią, uszy stały się głuche i nie słyszą już nigdy. I powiedziałem, byłoby lepiej dla mnie, gdybym się nie urodził. Módlcie się więc za mnie, aby Bóg okazał litość dla mojej duszy, bo nikt nie jest czysty od grzechu, nawet gdy tylko jeden dzień był na ziemi, i żebym był godny usłyszeć to błogosławione wezwanie: «wejdź do radości twego Pana». Miesiąc Choiak⁴¹ w pierwszym [roku indykcji...]»⁴¹.

Na podstawie powyższych przykładów – a także wielu podobnych – można wskazać kilka charakterystycznych cech tego typu tekstów. Jest to między innymi obecność elementu biograficznego (bądź autobiograficznego), przytaczanie cytatów biblijnych, a także korzystanie z porównań i metafor inspirowanych przez naturę: „młoda roślina jeśli dać jej trzciniową osłonę, dojrzewa i przynosi swój owoc, ale jeśli nadejdzie taki czas, iż zdarzy się przybór [wody] tak, że wody wzniosą się ponad poziom [ochrony], wtedy i ją zabijają natychmiast. Nastaje smutek dla jej właściciela i pozostawia swoją trzciniową osłonę ze smutkiem w sercu, bo roślina odeszła w swojej młodości zanim przyniosła owoc. Tak jest i z tą młodą dziewczyną, gdy osiągnęła czas dojrzewania, aby przynieść owoc, oto nagle została odcinana i usunięta w swej młodości, gdy uległa chorobie [...] Tak się przydarzyło, że została zniszczona dla tej, która ją zrodziła i dla tego [...], który był jej mężem. Ona zaś stanęła przed tym, przed którym staje wszelkie tchnienie, przed Bogiem Wszchemogącym. A teraz prosimy i błagamy, aby Jego litość zstąpiła na tę, która tak wcześniej odeszła, dla błogosławionej Drosis, o wielką łaskę, niech ją umieści w swym raju świętym i niech znajdzie [dla niej] odpoczynek życia wiecznego. Napisano w miesiącu Tobe, 12, w pierwszym roku indykcji»⁴². Inną cechą prze-

⁴⁰ G. Biondi, *Inscriptions coptes*, Annales du Service des Antiquités d'Égypte 8 (1907), s. 179-182; M. Cramer, *Texte...*, s. 197-198; też, *Die Totenklage...*, s. 24-26.

⁴¹ ΠΙΜΘΕΙΗ...ΝΝΠΕΚΧΕ ΖΝ ΕΒΟΛ...ΕΦΖΟΛΘ ΜΝ ΟΥΟΝ ΝΙΜ. .. Ε.. Λ..Ι ΕΡΕΠΟΥΑ ΠΟΥΑ ΝΝΕΤΟΥΑΑΒ..ΜΕ..Ι..ΧΜ ΠΕΖΟΥ ΝΤΑΥΧΠΟΥ ΝΖΗΤΥ ΙΕΡΗΜΙΑΣ ΜΕΝ ΧΕ ΟΥΟΙ ΝΑΙ ΤΑΜΑΥ ΝΤΑΧΠΟΙ .. ΖΩΜΑΙΟΣ ΔΔΔ ΧΕ ΑΝΑΖΟΥ ΝΗΥΕ ΝΘΕ ΝΟΥΖΑΙΒΕΣ.. ΑΝΟΚ ΓΕΩΡΓΕ ΠΕΙΤΑΛΑΙΠΤΟΥΣ ΕΙΡΟΟΥΤ ΖΝ ΤΜΗΤΕ ΝΝΑΩΗΡΕ ΕΙΕΥΦΡΑΝΕ ΖΝ ΟΥΠΠ ΝΩΠΠ ΑΥΕΙ ΕΧΩΙ ΝΒΑΙΩΙΝΕ ΜΠΜΟΥ ΑΥΩΤΑΜ ΝΘΙ ΝΡΕΥΧΩΤΜ ΜΝΡΕΥΘΕΩΡΕΙ ΕΤΕ ΝΑΙ ΝΕ ΠΩΑΑΝΤΥ ΝΤΑΥΛΟΥΛΕΥ ΕΤΜΩΛΜ ΤΑΠΡΟ ΝΤΑΧΡΩΟ ΕΤΜΩΑΧΕ ΨΑ ΕΝΕΖ ΝΕΜΑΧΕ ΝΤΑΧΚΑΤΟΟΥΥ ΕΒΟΛ ΕΤΜΩΛΜ ΨΑ ΕΝΕΖ ΑΙΧΟΟ ΧΕ ΝΑΝΟΥΣ ΝΑΙ ΕΤΕ ΜΠΟΥΧΠΟΙ ΨΑΗΛ ΟΥΝ ΕΧΩΙ ΝΤΕΠΝΟΥΤΕ Ρ ΟΥΝΑΜΝ ΤΑΨΥΧΗ ΧΕ ΜΝ ΛΑΑΥ ΕΟΥΑΑΒ ΝΝΟΒΕ ΚΑΝ ΟΥΖΟΥΥ ΝΟΥΩΤ ΠΕ ΠΕΥΑΖΕ ΖΙΧΜ ΠΚΑΖ ΤΑΜΠΨΑ ΝΩΤΜ ΝΤΕΙΣΜΗ ΜΑΚΑΡΙΑ ΧΕ ΒΩΚ ΕΖΟΥΝ ΕΠΡΑΨΕ ΜΠΕΚΧΟΕΙΣ ΜΗΝΙ ΧΟΙΑΚ ΠΡΩΤΗΙΣ. M.R.M. Hasitzka, *Koptisches Sammelbuch I*, Wien 1993, Nr. 718. Por. także: G. Biondi, *Inscriptions coptes...*, s. 179-182; M. Cramer, *Texte...*, s. 197-198; też, *Die Totenklage...*, s. 24-26.

⁴² Tekst: ΟΥΤΩΘΗ ΝΒΗΡΕ ΕΥΩΑΝΤΑΑΥ ΕΠΚΑΨ ΝΧΕΙ ΕΠΤΕ ΝΤΙ ΝΠΥΚΑΡΠΟΣ ΑΥΩ ΕΣΩΑΝΩΨΠΠΕ ΝΤΕΠΚΑΙΡΟΣ ΝΤΑΝΑΒΑCΙC ΨΩΠΠΕ ΝΤΕΝΕΜΟΟΥ ΧΙCΕ ΕΠΧΙCΕ ΜΠ.. ΝCΕΜΟΟΥΤΥ ΖΝ ΟΥΨΩΠΠΕ ΝΨΩΨΠ ΟΥΝ ΟΥΛΥΠΕΙ ΝΑΨΩΠΠΕ ΝΠΥΡΩΜΕ ΑΥΩ ΝΠΟΥΩΝ ΕΒΟΛ ΝΝΥΚΑΨ ΖΝ ΟΥΜΚΑΖ ΝΟCΤ ΧΕ ΑΠΤΩΒΕ ΒΩΚ ΖΝ ΤΖΜΝΤΒΗΡΕ ΝΠΑΤΥΝΙ

bijającą przez tego typu epitafia jest zawsze żal z powodu przedwczesnego odejścia i rozłąki z rodziną. Dominuje także poczucie bezradności człowieka wobec śmierci, która określana jest jako „wyrok, którego nie da się ominąć ani odwołać”⁴³. Wyraźnie ukazana jest opozycja między życiem, którym człowiek się cieszył, spędzając je w otoczeniu bliskich, a śmiercią, która przyszła nagle i stała się przyczyną rozstania. To wychwalanie życia i przedstawianie śmierci jako nieszczęścia przypomina zwrot znany ze staroegipskich „apeli do żyjących”, poprzez które zmarły zwracał się do tych, którzy „kochają życie i nienawidzą śmierci”⁴⁴. Ten pesymistyczny element zawarty w lamentach koptyjskich jest jednak łagodzony przez nadzieję, iż zmarłego czeka szczęśliwy los. Dla zmarłej córki Drosis rodzice proszą o modlitwę do Boga, który weźmie zmarłą przedwcześnie dziewczynę do raju i obdarzy ją odpoczynkiem życia wiecznego.

Inskrypcje tego typu tworzą osobny gatunek literacki, który swoimi korzeniami sięga prawdopodobnie literatury okresu faraonńskiego⁴⁵. Jako przykład warto przytoczyć tekst znany z egipskiej steli przechowywanej w Muzeum w Lejdzie (tłum. T. Andrzejewski)⁴⁶: „Bądź pochwalony, panie bogów, za to, czym stałam się w dzieciństwie – krzywdę mi oto wyrządzono, gdy mała byłam i bezgrzeszna, a oto, co się wydarzyło: leżę w dolinie taka młoda i pić chcę, chociaż woda obok, wyrwano mnie z dzieciństwa mego, choć nie nadeszła jeszcze pora; ukryto mnie w tym domu, małą, choć życiem się nie nasyciłam. A przecież ciemność wstrętna dziecku i choć daleko jest ode mnie, lecz piersi kładzie mi na usta. U wrót strażnicy odpędzają każdego, który do mnie idzie, choć nie czas jeszcze na samotność, choć serce rade widzieć tłumy – ja przecież radość ukochałam. O królu, któryś stworzył wieczność i do którego każdy zdąża, chleb daj mi, piwo i kadzidło, które z twojego są ołtarza, ja dziecko jestem – nie mam grzechu”.

Maria Cramer w przedstawionym przez siebie opracowaniu tego typu inskrypcji zauważa duże podobieństwa między ich treścią a koptyjską liturgią żałobną⁴⁷.

ΝΠΚΑΡΠΟΣ ΤΑΙ ΤΕ ΘΕ ΝΤΕΙΩΕΕΡΕ ΩΜ ΖΜ ΠΤΡΕΣΕΙ ΕΠΤΕ ΝΤΙ ΚΑΡΠΟΣ ΖΝ ΟΥΩΠΕ ΝΩΩΠ ΑΥΠΩΝΕΣ ΕΒΟΛ ΑΥΒΙΤΣ ΕΣΖΝ ΟΥΜΝΤΚΟΥΙ ΕΑΣΚΩ ΝΟΥΡΟΧ ... ΝΑΣ ΕΣΖΝ ΠΕΣΚΩΤΕ ΕΤΡΦΟΩΜΕΣ ΝΤΝΤΑΣΟΠΟΣ ΜΝ ΠΕ...ΟΝ ΕΤΕ ΠΕΣΣΥΜΒΙΟΣ ΠΕ ΑΣΒΩΚ ΕΡΑΤΥ ΕΠΕΤΕΡΕΝΙΒΕ ΝΙΜ ΒΖΚ ΕΡΑΥ ΠΝΟΥΤΕ ΠΠΑΝΤΟΚΡΑΤΩΡ ΠΑΙ ΤΕΝΟΥ ΝΟΙΤΣΠ ΑΥΩ ΝΠΑΡΑΚΑΛΕΙ ΝΜΟΥ ΕΤΡΕΠΝΑ ΤΑΖΟ ΤΝΤΑΣΠΡΟΛΑΒΕ ΕΤΕ ΤΜΑΚΑΡΙΑ ΔΡΟCΙC ΤΕ ΝΟΥΝΟΘ ΝΝΑ ΝΚΑΑC ΖΝ ΠΠΑΡΑΔΕΙCΟC ΕΤΟΥΑΑΒ ΝCΘΙΝΕ ΝΟΥΑΝΑΠΑΥCΙC ΝΩΝΑΖ ΩΑ ΕΝΕΖ. ΕΓΡ ΜΗ ΤΥΒΙ ΙΒ ΙΝΔ. Α (Epitafium dla Drosis : tekst wg Hasitzka, *Koptisches Sammelbuch I...*, Nr. 784; zob także: R. Engelbach, *A Coptic Memorial Tablet to a Young Girl*, w: S.R.K. Glanville (ed.), *Studies Presented to F. Ll. Griffith*, London 1932, s. 151. Także: M. Cramer, *Die Totenklage...*, s. 20-22); tekst koptyjski także w: W. Till, *Koptische Grammatik*, Leipzig 1966, s. 301 i n.

⁴³ M. Cramer, *Texte...*, s. 203.

⁴⁴ Por. m.in. inskrypcja z grobowca Meni, VI dynastia. Zob.: J. Sainte Fare Garnot, *L'appel aux vivants dans le textes funéraires égyptiens des origines à la fin de l'Ancien Empire*, Le Caire 1938, tekst nr XIV, s. 60, 61.

⁴⁵ Przykłady i analizę egipskich lamentów żałobnych można odnaleźć m.in. w artykule: Lüdeckens E., *Untersuchungen über religiösen Gehalt, Sprache und Form der ägyptischen Totenklagen*, Mitteilungen des Deutschen Archäologischen Instituts Abteilung Kairo 11 (1943), s. 1-188.

⁴⁶ Nr V 55 (SA 3). T. Andrzejewski, *Dusze boga Re. Wśród egipskich świętych ksiąg*, Warszawa 1967, s. 48, 49.

⁴⁷ M. Cramer, *Die Totenklage...*, s. 41-47.

Wskazuje między innymi na powtarzanie się zarówno w liturgii, jak i w inskrypcjach, bardzo podobnych – jeśli nie identycznych – zwrotów i wyrażań. Oczywiście w tym wypadku mamy do czynienia z tekstem umieszczanym na steli nagrobnej, a nie z praktyką lamentu żałobnego w takim kształcie, jaki został przedstawiony na wstępie. Jednak, jak stwierdza wspomniana wcześniej autorka, lament, jaki podejmowali krewni i przyjaciele po śmierci bliskiej im osoby, czy w trakcie pogrzebu, mógł zmienić się z wypowiedzi ustnej w epitafium umieszczane na nagrobku⁴⁸. Treść, która mogłaby zostać wyrażona przez żałobników, została teraz zamieniona na rodzaj skargi, którą wypowiada sam zmarły wraz ze skierowaną do żyjących prośbą o modlitwę. Być może, tego typu inskrypcje należy odczytywać jako pozostałość po omawianym zwyczaju lub jego odzwierciedlenie.

Ciekawą analogię w omawianym temacie stanowi relacja dotycząca zwyczajów, jakie obecne były w Egipcie (głównie w środowisku wiejskim) w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. W dość obszernym i szczegółowym artykule dotyczącym zwyczajów pogrzebowych praktykowanych w Egipcie w latach trzydziestych XX w., Mohammed Galal wspomina m.in. o tym, iż lament stanowił jedną z form zawiadomienia mieszkańców wioski o śmierci danej osoby⁴⁹. W czasie, gdy ciało było przygotowywane do pogrzebu, grupa 6-8 kobiet ubranych na czarno przechodziła przez wioskę, wyśpiewując rodzaj lamentu oraz krzycząc i wywołując imię zmarłego. Natomiast w trakcie przemarszu konduktu żałobnego z domu na cmentarz grupa kobiet – wśród których znajdowały się także zawodowe płaczki – oplakiwała zmarłego, recytowała poetyckie teksty, które wychwalały go i mówiły o dramacie, jakim jest śmierć⁵⁰. Galal dodaje, iż słowom towarzyszyły odpowiednie gesty, m.in. wyciąganie rąk w kierunku noszy, na których niesione jest ciało zmarłego⁵¹. Kobiety zwykle nie były obecne przy samym pochówku – w momencie, gdy kondukt docierał do cmentarza, wracały do wioski i zbierały się bądź w domu rodzinnym zmarłego, bądź w domu pogrzebowym⁵². Tam kontynuowano lament – kobiety gromadziły się wokół tej spośród nich, która w największym stopniu była dotknięta żałobą ze względu na swoje bliskie stosunki rodzinne ze zmarłym (matka, żona, itd.). Ustawiały się wokół niej, tworząc rodzaj kręgów. Rytmicznemu wyśpiewywaniu lamentu towarzyszyło także uderzanie się dłońmi po policzkach⁵³. Galal zaznacza również, iż wśród kobiet znajdowały się także zawodowe płaczki, które były niepiśmienne, jednak znały pewne tradycyjne wzorce, którymi w danym przypadku należało się posłużyć⁵⁴. Treść pieśni żałobnych była bowiem dostosowana do pozycji, jaką w rodzinie i społeczeństwie zajmował zmarły, do je-

⁴⁸ Tamże, s. 43.

⁴⁹ M. Galal, *Essai d'observation sur les rites funéraires en Égypte actuelle relevés dans certaines régions campagnardes*, Revue des Études Islamiques, Année 1937, Cahiers II-III, s. 168.

⁵⁰ M. Ghallab, M., *Les survivances de l'Égypte antique dans le folklore moderne*, Paris 1929, s. 235.

⁵¹ M. Galal, *Essai...*, s. 173.

⁵² Tamże, s. 177; M. Ghallab, *Les survivances...*, s. 235.

⁵³ M. Galal, *Essai...*, s. 185.

⁵⁴ Tamże, s. 184, przypis 1.

go wieku i płci⁵⁵, a miała ona przede wszystkim dwa zadania: wychwalanie zalet zmarłego oraz opisanie trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się rodzina. Jak widać, lament kobiet miał formę pewnej ceremonii, której przebieg był wyraźnie określony przez tradycję. Warto wyraźnie podkreślić fakt, iż opisany powyżej zwyczaj podtrzymywany był zarówno przez społeczność chrześcijańską, jak i muzułmańską. Występowały tutaj oczywiście pewne różnice – na przykład to, iż w czasie konduktu pogrzebowego chrześcijanie zatrzymywali się w kościele, a muzułmanie w meczecie – jednak zasadniczo był to w obu przypadkach ten sam rytuał. Warto również dodać, iż Tradycja islamu – podobnie jak chrześcijaństwo – wykazuje negatywny stosunek wobec tego rodzaju praktyk⁵⁶. Jest to typowy przykład sytuacji, w której oficjalnie wydawane nakazy i zakazy dotyczące praktyk religijnych różnią się z podtrzymywanymi przez wiernych zwyczajami, w których stare i nowe tradycje oraz wierzenia przenikają się nawzajem⁵⁷.

Mamy więc do czynienia z sytuacją, gdy tradycyjne oplakiwanie zmarłego praktykowane jest w kulturze staroegipskiej, na długo przed pojawieniem się chrześcijaństwa w Egipcie, kontynuowane jest w czasach grecko-rzymskich, a jego podtrzymywanie jest potwierdzone jeszcze w XX w., również w środowisku chrześcijańskim. Wydaje się mało prawdopodobne, aby czasy koptyjskie stanowiły w tym wypadku okres w jakiś sposób wyjątkowy, gdy zwyczaj lamentu żałobnego – zgodnie z nowym spojrzeniem na śmierć, jakie wnosi chrześcijaństwo – został porzucony. Przytoczone powyżej teksty wydają się świadczyć o tym, iż lament żałobny w kulturze koptyjskiej był obecny, choć raczej nie w takiej postaci, jaka funkcjonowała w tradycji staroegipskiej. Należy pamiętać, iż zwyczaje związane ze śmiercią i pogrzebem ulegają najmniejszym przemianom w porównaniu z tradycjami towarzyszącymi innym wydarzeniom w życiu człowieka (np. zawarciu małżeństwa)⁵⁸. Być może, wynika to z faktu, iż – jak zaznaczono na początku – żyjący są w pewien sposób odpowiedzialni za los zmarłego po śmierci, wobec czego, nie chcąc mu zaszkodzić, „na wszelki wypadek” wykonują czynności, które były praktykowane przez ich przodków, nawet jeśli nie jest to zgodne z zaleceniami czy zakazami istniejącymi w religii, do której oficjalnie się przyznają⁵⁹.

Zapewne liczba tekstów literackich, które tutaj przywołano, nie jest duża i nie należy na ich podstawie stawiać daleko idących tez. Warto jednocześnie zauwa-

⁵⁵ Galal w swojej pracy przytacza pokaźny zbiór tekstów recytowanych w odpowiednich przypadkach.

⁵⁶ M. Ghallab, *Les survivances...*, s. 234-235; A. di Nola, *Tryumf śmierci...*, s. 91.

⁵⁷ Pisząc o włoskich zwyczajach ludowych, di Nola zauważa: „[...] zalecenia prawne i kościelne miały ograniczone pole stosowania w kulturach ludowych, w których do tej pory oplakuje się według tradycyjnych rytuałów płaczu, a kiedy unika się łez, to nie z powodu ideologii chrześcijańskiej, ale z powodu wyraźnego magicznego tabu. Trwałość archaicznych rytuałów potwierdzana jest przez liczne, powtarzające się przez wieki zakazy świeckie i kościelne, które wskazują na ciągłość tradycji”.

A. M. di Nola, *Tryumf śmierci...*, s. 135.

⁵⁸ A.C. Rush, *Death and Burial...*, s. 175.

⁵⁹ Por.: L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 2006, s. 384. Chrześcijanie przejmowali antyczne zwyczaje pogrzebowe mimo sprzeciwu oficjalnego Kościoła i jego duszpasterzy. Por. U. Volp, *Tod und Ritual in den christlichen Gemeinden der Antike*, Leiden, 2002, s. 234-239.

żyć, iż teksty te pochodzą ze środowiska monastycznego, nie przekazują wobec tego informacji na temat śmierci osób świeckich. Tymczasem znaczna część mieszkańców koptyjskich wsi była niepiśmienna, co siłą rzeczy sprawiło, że nawet jeśli zwyczaj lamentu rzeczywiście był podtrzymywany przez egipskich chrześcijan, fakt ten mógł nie pozostawić po sobie żadnego śladu w postaci źródeł pisanych. Można jednak przypuszczać, iż przywołane wcześniej teksty – nawet jeśli nie oddają dokładnie słów i zachowań mnichów – odzwierciedlają pewną tendencję istniejącą w społeczności koptyjskiej i polegającą na zachowaniu niektórych elementów dawnego rytuału oplakiwania. Być może, w środowisku monastycznym, gdzie taki zwyczaj był piętnowany, zrezygnowano z manifestacyjnych przemarszów z rozdzieraniem szat i rozdrapywaniem policzków – procesji na miejsce pochówku towarzyszyły psalmy i modlitwy. Jednak przywołane wcześniej cytaty świadczą o tym, iż śmierci współbrata towarzyszył płacz mnichów, przygnębienie, a przede wszystkim słowa pełne patosu i charakterystycznej wschodniej przesady. Teza, iż wśród osób świeckich zwyczaj ten zachował więcej z dawnego „rozmachu”, jest chyba niemożliwa do udowodnienia, choć jej zasadność mogą w pewnym stopniu sugerować pewne dane etnograficzne. Wydaje się, iż błędne byłoby założenie, że jeśli w koptyjskim Egipcie obecny był zwyczaj lamentu żałobnego, to stanowił on wyłącznie bezpośrednią kontynuację praktyk staroegipskich. Zapewne miejscowa tradycja odegrała tutaj dużą rolę, jednak wydaje się, iż bardziej prawidłowe jest spojrzenie na ten obyczaj jako na element szerszej pojętej tradycji bliskowschodniej. Choć, jak wspomniano wcześniej, lament był obecny także w kulturze greckiej czy rzymskiej, jednak Bliski Wschód jest regionem, gdzie tego typu tradycje były, i nadal są, szczególnie silne⁶⁰. Podsumowując, można więc z pewnym prawdopodobieństwem założyć, iż lament żałobny był w koptyjskim Egipcie praktykowany. Z powodu braku źródeł, które dokładnie ilustrowałyby ten zwyczaj, trudno jest określić precyzyjnie, jaką przybierał formę i w jakim stopniu (jeśli w ogóle) odpowiadał zwyczajom znanym nam z Egiptu starożytnego.

LAMENTATION IN COPTIC EGYPT

S u m m a r y

The lamentation ritual – filled with crying, dramatic gestures and shrieks – is common in many cultures. One of the best examples is ancient Egypt where this custom was part of *qereset nefret* – „the good/beautiful burial” – and is represented on many reliefs and paintings. This tradition was continued in Egypt in Greco-Roman period. Some literary sources suggest that the custom was also practiced in Christian times even though the Church officially banned it. The lives of St. Pachomius and St. Shenoute of Atripe mention that the monks were mourning at the moment of their superior’s death. The dirges recited

⁶⁰ M. Cramer, *Die Totenklage...*, s. 79.

by them contain two main elements: the praise of the dead and the complaint of the living who feel abandoned and call themselves orphans. This fact corresponds well with the ethnological data from many other cultures where the dirge is constructed of the same elements. The text of the dirge was placed sometimes on the Coptic funerary stela. The inscriptions of this kind come from the Antinoe area and can be dated back to the second half of 8th century. Mostly they are autobiographical texts, describing death as a tragedy and using quotations from the Old Testament. They show similarities to many of the ancient Egyptian dirges. It is possible that the lamentation rituals were practiced in the Coptic period although the sources are too scant to state it with certainty or to describe the range of this custom in Christian times.